

ekonomicznych. Uważam również, że z tego powodu monografia, pomimo bardzo licznych niezaprzeczalnych walorów poznawczych i praktycznych, może pozostać nieco na uboczu zainteresowań tej kategorii ekonomistów, do której się zaliczam.

Jako ekonomista pełniący aktualnie funkcję dziekana Wydziału Informatyki i Gospodarki Elektronicznej na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu chciałbym przypomnieć opinię Roberta Mertona Solowa, który już na początku lat osiemdziesiątych XX wieku pisał, że o ile w rzeczywistej (globalnej) gospodarce mamy wszędzie do czynienia z nowymi i coraz bardziej zaawansowanymi technologiami, to brakuje ich dotkliwie w pracach ekonomistów. W tym miejscu poprzestaną na konstatacji, że również w twórczości prof. Grzegorza W. Kołodki wspomniany aspekt nie jest zbyt silnie eksponowany.

Chciałbym również zwrócić uwagę na pewne niebezpieczeństwo pokusy naśladownictwa ze strony ekonomistów o nieporównywalnie skromniejszym dorobku naukowym, wiedzy o rzeczywistej gospodarce i erudycji, niż bardzo wytrawni i doświadczeni autorzy monografii. W większości przypadków tej grupy badaczy właściwsze byłoby zajęcie się podejmowaną w monografii problematyką opierając się na wynikach

własnych badań teoretycznych i empirycznych, które spełniałyby standardy wnioskowania prowadzonego również na podstawie zaawansowanych metod statystycznych, ekonometrycznych i matematycznych wspomaganych technikami informatycznymi.

Po gruntownej lekturze monografii, w wyniku której sporządziłem jej recenzję wydawniczą uważam, że opublikowanie tej ważnej pozycji literaturowej będzie należyłą formą uhonorowania bogatego i wszechstronnego wkładu prof. Grzegorza W. Kołodki w rozwój ekonomii i polityki gospodarczej w Polsce. Wyrażam też nadzieję, że zamieszczone w monografii rozdziały będą przedmiotem żywych dyskusji i polemik, a także zainicjują szereg ciekawych badań empirycznych oraz teoretycznych przy wykorzystaniu sformalizowanych metod i technik wnioskowania.

Na koniec z przekonaniem polecam lekturę tej monografii: uczniom szkół średnich, studentom, doktorantom, pracownikom naukowo-dydaktycznym, reprezentantom praktyki gospodarczej, biznesmenom i politykom, tym bardziej, że napisano ją rzetelnie i w bardzo przystępny sposób, bez odwoływania się do zaawansowanych metod i technik wnioskowania oraz do specjalistycznej (hermetycznej, a niekiedy sofistycznej) wiedzy ekonomicznej, prawniczej i socjologicznej. ■

Elżbieta Mączyńska

Bezwarunkowy dochód podstawowy Istota i kontrowersje

Refleksje na temat książki Macieja Szlindera pt. *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Rewolucyjna reforma społeczeństwa XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018

Bezwarunkowy dochód podstawowy (BDP), określany też jako dochód gwarantowany, to koncepcja i kategoria, na temat której obecnie toczą się w wielu krajach intensywne dyskusje. Mimo że dyskusje te cechują ostre kontrowersje, wskazujące, że koncepcja ta ma zarówno zagorzałych zwolenników, jak i nieprzejednanych przeciwników, to jednak w praktyce realizowane są pierwsze eksperymentalne próby wdrażania tej koncepcji. Ma to miejsce m.in. w Finlandii, Kalifornii i w USA. Natomiast Szwajcaria jako pierwsza przeprowadziła w 2016 r. ogólnokrajowe referendum na temat zasadności wprowadzenia BDP. Choć wynik referendum był negatywny, to niektóre szwajcarskie miasta uznają dochód gwarantowany za koncepcję,

która powinna być stopniowo wdrażana i czynią ku temu przygotowania.

Choć w niektórych krajach prowadzone są eksperymenty związane z wdrażaniem BDP, to w pełnym wymiarze koncepcja ta nie została wprowadzona dotychczas w żadnym kraju. Eksperymenty ograniczone zostały do wymiaru lokalnego, a przy tym wyznaczono ramy czasu trwania eksperymentu. W związku z koncepcją BDP rodzi się szereg pytań, które wciąż jeszcze nie doczekały się satysfakcjonujących, klarownych, dostatecznie przekonujących odpowiedzi. Nawet nazewnictwo dotyczące tego zagadnienia nie jest jednorodne. Obok nazwy bezwarunkowy dochód podstawowy (BDP; ang. *Unconditional Basic*

Income – UBI), stosowane są takie nazwy jak: uniwersalny dochód podstawowy – *Universal Basic Income* (też UBI), gwarantowany dochód podstawowy – *Basic Income Guarantee* (BIG) czy po prostu dochód podstawowy – *Basic Income*. Tych nazw jest znacznie więcej. W dodatku tak zróżnicowane nazwy wyrażają nie tylko różnorodność rozwiązań, lecz zarazem w istniejących koncepcjach za tymi samymi nazwami kryją się niekiedy bardzo zróżnicowane treści. Stąd też i debata na ten temat nie jest wolna od wielu nieporozumień i niejasności.

W najszerszym ujęciu bezwarunkowy dochód podstawowy, czy dochód gwarantowany – ujmując to najprościej – to umożliwiający zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych świadczenie, które wypłacane jest ze środków publicznych każdemu obywatelowi danego kraju począwszy od urodzenia przez całe życie – bez spełnienia jakichkolwiek warunków dodatkowych.

Koncepcja dochodu gwarantowanego nie jest koncepcją nową. Jej zarysów można się już nawet dopatrywać w XVIII-wiecznych ideach myślicieli doby oświecenia, m.in. u jednego z ojców założycieli Stanów Zjednoczonych Thomasa Paine’a. Współcześnie dopatrują się też zarysu idei BDP w rekomendowanej przez noblistę Milтона Friedmana koncepcji negatywnego, ujemnego podatku dochodowego (*Negative Income Tax* – NIT), zgodnie z którą osoby o dochodzie poniżej określonego progu, także o dochodzie zerowym, otrzymałyby dopłaty w takiej wysokości, która zapewniałaby osiągnięcie urzędowo wyznaczonego minimum dochodowego.

W wielu krajach dyskusja na temat dochodu gwarantowanego wyraźnie się obecnie nasila. Dyskutowana jest zasadność i możliwości, przede wszystkim finansowe, wdrażania tej koncepcji w praktyce. Do rozwoju takiej debaty skłania wiele czynników, zwłaszcza dokonujące się w wyniku rewolucji cyfrowej przemiany technologiczne, w tym robotyzacja, z czym wiążą się obecne i prognozowane głębokie przemiany na rynku pracy umożliwiające eliminowanie pracy ludzkiej w wielu rodzajach wytwórczości. Świat doświadcza tzw. czwartej rewolucji przemysłowej (Przemysł 4.0). Dzięki Internetowi rozwija się gospodarka współdzielenia (*sharing economy*), sieci społecznościowe i Internet Rzeczy (*Internet of Things*). Towarzyszą temu charakteryzowane przez znanego ekonomistę – futurologa Jeremego Rifkina spadające do niemal zerowego poziomu koszty krańcowe.

To tylko niektóre przejawy fundamentalnych zmian w funkcjonowaniu gospodarki i społeczeństwa¹. Re-

wolucja cyfrowa zwiększa technologiczne możliwości niemal nieograniczonego pomnażania produkcji dóbr, ale nie nadąża za tym popyt. Choć technologie cyfrowe i robotyzacja stwarzają warunki tak wielkiej łatwości pomnażania produkcji, że przychodzi to niemal na myśl mityczny róg obfitości samoczynnie napełniający się wszystkim, czego pragną dysponujące nim osoby, to jednak nie rozwiązuje to złożonych problemów współczesnego świata, w tym przede wszystkim stanowiących barierę popytu narastających asymetrii majątkowych i dochodowych. Bariery popytu sprawiają, że w wielu krajach rozwiniętych nasilają się syndromy gospodarki nadmiaru, czyli sytuacji, w której wielkość oferowanych na rynku dóbr przewyższa popyt na nie. Popyt nie nadąża zatem za popytą wyrobów i usług, co wynika z wielu złożonych i synergicznie splecionych przyczyn, ale podstawową jest wskazywany już wysoce asymetryczny rozkład dochodów i majątku w wielu krajach, a także w wymiarze globalnym, co generuje narastanie nierówności społecznych.

Stąd też koncepcja BDP traktowana jest przez niektórych ekspertów jako remedium, rozwiązanie umożliwiające łagodzenie barier popytu, a zarazem mające szereg cech pozytywnie wpływających na postęp społeczny. Zwolennicy koncepcji BDP uznają bowiem, że BDP zwiększałby ludziom zakres swobody wyboru w kształtowaniu modeli ich życia, w tym decyzji dotyczących pracy i proporcji między pracą a innymi obszarami aktywności życiowej. Według zwolenników koncepcji BDP, jej wdrożenie sprzyjałoby zwiększaniu możliwości koncentrowania się ludzi na zajęciach zgodnych z ich predyspozycjami i preferencjami indywidualnymi, co sprzyjałoby kreatywności oraz rozwojowi nowych idei. Sprzyjałoby to tym samym poprawie jakości życia, a o to właśnie przecież w ostatecznym rachunku chodzi. Ponadto zwolennicy BDP wskazują, że jest to należna ludziom zapłata, rodzaj dywidendy za wkład ludzkości w dokonujący się postęp ekonomiczny i technologiczny, dzięki czemu można produkować coraz więcej dóbr i zmniejszać ich nakładochłonność. Obecny poziom rozwoju materialnego, postęp technologiczny, jaki się dokonał i dokonuje, to przecież dzieło ludzi, skumulowany wynik zbiorowych wysiłków i wyrzeczeń całych pokoleń. Może być to zatem uznane, według zwolenników koncepcji BDP, jako uzasadnienie praw ludzi do korzystania z dobrodziejstw dokonującego się postępu. Dodatkowym argumentem za BDP stają się przemiany demograficzne i starzenie się społeczeństw krajów rozwiniętych oraz związana z tym niewydolność systemów emerytalnych.

Zarazem jednak koncepcja BDP nie cieszy się na razie zdecydowaną popularnością i ma wielu przeciwników, którzy pozostają w przewadze. Przeciwnicy koncepcji BDP uznają ją za groźne, demoralizujące rozdawnictwo, zmniejszające motywację ludzi do

¹ J. Rifkin, *Spółczesność zerowych kosztów krańcowych. Internet przedmiotów. Ekonomia współdzielenia. Zmierzch kapitalizmu*, Studio Emka, Warszawa 2016.

podejmowania pracy i podnoszenia kwalifikacji. Uznają, że BDP to swego rodzaju zrzucanie pieniędzy z helikoptera (*helicopter money*), zwiększające ryzyko pogarszania się warunków wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego.

Stopniowo jednak, pod wpływem przemian społeczno-gospodarczych, a zwłaszcza wyzwania jakie przynosi rewolucja cyfrowa, w tym przemian na rynku pracy i przemian demograficznych, przybywa zwolenników BDP. Tym niemniej zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy BDP dysponują długimi listami argumentów. Podstawowe z nich – i to po obydwu stronach – dotyczą kwestii ekonomicznych i społecznych, ale i technologicznych, psychologicznych, etycznych, ekologicznych, politycznych i innych. Ponadto argumenty dotyczą kwestii wychowawczych, w tym wychowawczej roli pracy, kreatywności, modelu rynku pracy, wyboru modelu życia i proporcji między pracą a innymi sferami aktywności, jakości życia itp. Szczegółowe omówienie pełnej argumentacji po obydwu stronach sporu wykraczałoby poza ramy tego artykułu. Ale to właśnie ich analizie poświęcone jest dzieło Marcina Szlindera pt. *Bezwarunkowy dochód podstawowy*. Autor traktuje przy tym tę koncepcję jako rewolucyjną reformę społeczeństwa XXI wieku.

Kompleksowość dzieła Macieja Szlindera

Książka Macieja Szlindera to pierwsza w Polsce tak kompleksowa monografia na temat BDP. Na polskim rynku wydawniczym wyraźna jest luka pod tym względem. Dotychczas bowiem ukazywały się jedynie nieliczne artykuły dotyczące wprost BDP, publikowane w pracach zbiorowych lub w periodykach. W tym sensie (i nie tylko w tym) dzieło Macieja Szlindera ma charakter prekursorski. Dotychczas bowiem w Polsce – w odróżnieniu od wielu innych krajów – zagadnienie BDP niezwykle rzadko bywało, a jeśli już to tylko przy okazji innych tematów, przedmiotem dyskursu wśród głównych kreatorów życia społeczno-gospodarczego. Jest to tym samym zagadnienie stosunkowo mało znane i rozpoznane.

Niedostateczna wiedza na temat koncepcji BDP zwiększa ryzyko występowania szeregu nieporozumień i wręcz błędów w pojmowaniu oraz interpretacji tej koncepcji. Dlatego też dobrze się stało, że Wydawnictwo Naukowe PWN opublikowało książkę Macieja Szlindera na ten temat. Publikacja taka jest zasadna tym bardziej, że zarysowujące się pod wpływem technologii cyfrowych trendy w gospodarce globalnej, zwłaszcza w sferze rynku pracy, w tym zanikanie niektórych zawodów i tworzenie się nowych, przy równocześnie rosnącej, dzięki robotyzacji i Internetowi, łatwości wytwarzania oraz dystrybucji dóbr i usług, będą zmuszać do pogłębionych refleksji na temat kształtowania dochodów ludności i rynku pracy.

Nieprzypadkowo też na świecie intensyfikują się badania i dyskusje dotyczące tygodniowego wymiaru czasu pracy i właśnie na temat koncepcji bezwarunkowego dochodu podstawowego.

W roku 2017 koncepcję dochodu gwarantowanego poddał analizie nawet Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Analizy te potwierdzają, że choć obecnie koncepcja taka urzeczywistnia się jedynie w formie lokalnych eksperymentów, to nie można wykluczyć, że szybciej niż moglibyśmy obecnie sądzić, może znaleźć szersze zastosowanie. Trendy w gospodarce globalnej wskazują bowiem, że wskutek rewolucji cyfrowej, wytwórczość nie stanowi obecnie problemu, tym samym może zejść na dalszy plan. Natomiast coraz bardziej złożoną kwestią stają się problemy dystrybucji, przeciwdziałanie narastającym nierównościom dochodowym, społecznym i innym niekorzystnym zjawiskom społecznym, schorzeniom współczesnego świata².

W wyniku rewolucji cyfrowej przemiany dokonują się tak szybko, że coraz trudniej się do nich dostosować, coraz więcej czasu pochłania uczenie się, co skłania do innego spojrzenia na kwestię czasu pracy. Żyjemy w czasach „stawiania się” i wszyscy stajemy się nowicjuszami³. Do takiego wniosku dochodzi K. Kelly, znany futurolog, odznaczający się trafnością prognozowania. W najnowszej książce pod znamienym tytułem *Nieuniknione. Jak inteligentne technologie zmienią naszą przyszłość* Kelly podkreśla nieuchronność owego nowicjuszostwa. Wynika to z tempa i charakteru przemian technologicznych. Zdaniem Kelly’ego, większość technologii, które zdominują funkcjonowanie gospodarki i społeczeństwa za 30 lat, nie została jeszcze wynaleziona. W związku z tym prognozuje, że do końca wieku 70% dzisiejszych zawodów zostanie zastąpionych przez automatyzację/robotyzację⁴. Technologie i produkty coraz szybciej się starzeją tracąc przydatność. Prowadzi to w stronę wzorca świata, w którym „nową normalnością staje się to, co nieprawdopodobne”⁵. To także wskazuje na konieczność innego niż dotychczas, nieekstrapolacyjnego spojrzenia na kwestie dochodowe i społeczne. I do tego zachęca Maciej Szlinder w swej książce.

Książka Macieja Szlindera ma charakter interdyscyplinarny, co z pewnością jest jej walorem. Autor przedstawia koncepcje BDP w kontekście takich

² *Fiscal Monitor: Tackling Inequality*, International Monetary Fund (IMF), Washington 2017, <http://www.imf.org/en/Publications/FM/Issues/2017/10/05/fiscal-monitor-october-2017>; por. też M. Szlinder, *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Rewolucyjna reforma społeczeństwa XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.

³ K. Kelly, *Nieuniknione. Jak inteligentne technologie zmienią naszą przyszłość*, tłum. P. Cypryjański, Poltext, Warszawa 2018, s. 23.

⁴ *Ibidem*, s. 75.

⁵ *Ibidem*, s. 383.

dyscyplin jak: filozofia, ekonomia, socjologia i inne. Znajduje to odzwierciedlenie w strukturze tego, liczącego prawie ponad 300 stron dzieła. Składa się ono z siedmiu rozdziałów, z których pierwszy ma charakter definicyjny i zawiera niezbędne wyjaśnienia dotyczące istoty BDP. Staranna, analityczna charakterystyka tej koncepcji i jej istoty jest ważna przede wszystkim ze względu na znaczny poziom niewiedzy na ten temat w Polsce. Stąd też Autor szczegółowo wyjaśnia różnice między BDP a mylonymi z nim takimi kategoriami jak dotacja kapitałowa, dochód partycypacyjny, negatywny podatek dochodowy, minimalny dochód gwarantowany i inne. Rozdział drugi stanowi charakterystykę BDP od strony etyczno-filozoficznej i politycznej. W rozdziale trzecim Autor koncentruje się na społecznych i ekonomicznych następstwach neoliberalizmu, co stanowi ważne podłoże do dalszych rozważań na temat zasadności wdrażania BDP. Ekonomiczne aspekty koncepcji BDP przedstawiane są w rozdziale czwartym. Autor charakteryzuje tę koncepcję w kontekście różnych nurtów w teorii ekonomii. Te cztery rozdziały ukierunkowane są tym samym na odpowiedzi na podstawowe pytania związane z BDP, takie jak: co to jest BDP, co uzasadnia wdrażanie tej koncepcji, jaki jest potencjał BDP w przeciwdziałaniu dysfunkcjom społeczno-ekonomicznym. Podjęta została ponadto próba odpowiedzi na pytanie, czy w ogóle możliwa jest realizacja tej koncepcji. Natomiast rozdział piąty ukierunkowany jest na odpowiedź na pytanie o *polityczne możliwości, pułapki i bariery wdrażania BDP*. Rozdział szósty z kolei stanowi charakterystykę debaty wokół koncepcji BDP i zawiera przykłady wdrażania tej koncepcji w praktyce. Ukoronowaniem książki jest rozdział siódmy, szczególnie istotny dla polskiego czytelnika. Dotyczy bowiem oceny oraz możliwości i sposobów wdrażania koncepcji BDP w Polsce.

Już sam wykaz rozdziałów monografii wskazuje na kompleksowość i interdyscyplinarność zawartych w niej rozważań. Ważną, charakterystyczną cechą tej monografii jest prezentowanie podjętej w niej tematyki z uwzględnieniem dotychczasowego dorobku badawczego, teoretycznego i praktycznego. Autor starannie i w obiektywizowany sposób przedstawia różnorodność i niezgodność poglądów na temat BDP. Zderza ze sobą argumenty zwolenników i przeciwników tej koncepcji, przedstawiając zarazem własne poglądy. Obiektywizacji prezentacji nie zaszkodziło nawet wyraźnie afirmacyjne podejście Autora do koncepcji BDP. Autor deklaruje się bowiem jako zdecydowany zwolennik wdrażania w życie koncepcji BDP. Może to zakrawać na oksymoron, jednak godzeniu afirmacji z obiektywizmem sprzyja bardzo szeroka podbudowa bibliograficzna i staranne obudowanie poszczególnych tez przypisami, odsyłaczami do literatury przedmiotu. Wszystkie tezy i opinie na temat BDP, jego zalet i wad

są szczegółowo uzasadniane poprzez odniesienia do wielu publikacji, cytatów na ten temat oraz do wyników eksperymentów i badań empirycznych, jak i sondaży dotyczących BDP.

Zamieszczona na końcu książki bibliografia jest imponująca. W większości zawiera publikacje zagraniczne, zarówno anglojęzyczne, jak i inne. Dzięki temu czytelnik polski może poznać poglądy nie tylko znanych autorów z obszaru anglojęzycznego, ale też niemal zupełnie w Polsce nieznaną publikację w innych językach, w tym hiszpańskie, belgijskie, francuskie i inne.

Fundamentalne pytania

Zwykle w dyskusji na temat BDP jednym z głównych argumentów przeciw tej koncepcji są ograniczenia finansowe. Dlatego też ważne jest, że Autor wskazuje na źródła i możliwości finansowania BDP. Na zadawane w związku z tym najczęściej pytanie, czy nas na to stać, Autor odpowiada innymi pytaniami:

Czy stać nas na wykluczanie i marnowanie potencjału osób żyjących w ubóstwie? Czy stać nas na zmuszanie ludzi do podejmowania prekarnych prac, ograniczających ich możliwości rozwoju, planowania własnego życia i kontroli nad własnym czasem? Czy stać nas na olbrzymie nierówności, które hamują wzrost gospodarczy, niszczą spójność naszych społeczeństw, rodzą frustracje i poczucie lęku o przyszłość, na których żerują prawicowi populiści? Czy stać nas na zatrwajając niskie płace i wyzysk? Czy stać nas na stygmatyzowanie i upokarzanie ludzi poprzez zmuszanie ich do proszenia o pomoc oraz poddawanie ich inwazyjnej kontroli, a także narażenie na to, że arbitralne decyzje urzędników pozbawią ich podstawowych środków do życia? Czy stać nas na to wszystko zarówno z przyczyn etycznych, politycznych, społecznych, jak i ekonomicznych?

Autor odpowiada na te pytania jednoznacznie: *nie stać nas. Nie stać nas na to, by nie wprowadzić dochodu podstawowego*. Uznaje, że finansowanie dochodu podstawowego to przede wszystkim kwestia politycznej woli i sensownej polityki gospodarczej. Charakteryzuje rozmaite możliwe rozwiązania dotyczące finansowania BDP. Podkreśla przy tym, że na koszty warto spoglądać również szerzej, uwzględniając koszty społeczne i długoterminowe.

Mimo tak jednoznacznej opinii, Autor daje czytelnikowi pełną szansę na wyrobienie sobie opinii własnej. Przedstawia bowiem szczegółowo i analizuje w książce liczne spory na temat koncepcji, spory toczone wśród naukowców, praktyków i polityków. I w tym właśnie (choć nie tylko) wyraża się obiektywizm rozważań.

Przedstawione w książce analizy na temat BDP prowadzą i zmuszają do refleksji na temat

dokonujących się współcześnie zmian cywilizacyjnych, wyrażających się w przechodzeniu od wzorca cywilizacji przemysłowej do poprzemysłowej, kształtowane przez rewolucję cyfrową. W takich warunkach przełomu rozwiązania instytucjonalne, w tym regulacyjne i inne, stosowane dotychczas w polityce społeczno-gospodarczej coraz częściej okazują się nieprzystające do wymogów nowej gospodarki. Praktyka wykazuje coraz częściej, że w warunkach nowej gospodarki tradycyjne rozwiązania i narzędzia okazują się nie tylko nieskuteczne, ale wręcz zwiększają ryzyko błędnych decyzji społeczno-gospodarczych, podejmowanych na różnych szczeblach instytucjonalnych, co skutkuje brakiem harmonii między wzrostem gospodarczym a postępem społecznym. Błędy te rzutują też na dominujące dotychczas w praktyce negatywne podejście do koncepcji BDP, co stanowi barierę nawet dla przeprowadzanych z należytą starannością analiz tej koncepcji, nie mówiąc już o wdrażaniu.

Zważywszy na dokonujące się przesilenie cywilizacyjne, szczególnego znaczenia nabierają zawarte w monografii Macieja Szlindera rozważania na temat kapitalizmu kognitywnego i jego dysfunkcji. Niestety Autor nie podaje dostatecznie jasnej definicji kapitalizmu kognitywnego, co postrzegam jako pewną lukę. Szkoda, że Autor nie sięgnął m.in. do publikacji Andrzeja Szahaja, według którego w kapitalizmie kognitywnym sprawą pierwszorzędą jest *dematerializacja pracy, tzn. przejście od gospodarki opartej na pracy fizycznej do gospodarki, w której przeważa praca intelektualna. Proces ten ściśle wiąże się ze zjawiskiem narodzin społeczeństwa postindustrialnego, w którym dominujący dotąd przemysł i związane z nim zawody o charakterze robotniczym czy technicznym zastępuje sfera usług z nader zróżnicowanym zbiorem zawodów, w których zasadnicze znaczenie mają kompetencje interpersonalne, a zatem umiejętność manipulowania ludźmi i ich emocjami, nie zaś manipulowania rzeczami*⁶.

Maciej Szlinder, powołując się głównie na zagraniczną literaturę przedmiotu wskazuje, że *o ile niskie płace w kapitalizmie przemysłowym prowadziły do kryzysów podkonsumpcji, o tyle w kapitalizmie kognitywnym główne zagrożenie stanowi fakt, że wpływają one negatywnie na zdolność do wytwarzania i rozprzestrzeniania wiedzy. Autor eksponuje, że podstawowe cele kapitalizmu kognitywnego stoją jednak w konflikcie z tymi warunkami. Kapitał dąży do podporządkowywania mechanizmowi rynkowemu zarówno obszarów wyrwanych państwu opiekuńczemu (w zakresie ubezpieczeń społecznych, opieki zdrowotnej czy systemu szkolnictwa), jak i do forsowania praw*

*własności intelektualnej narzucających obcą naturze niematerialnych dóbr wspólnych logikę własności prywatnej. Podobnie jak J. Rifkin w znanej książce pt. *Spółczesność zerowych kosztów krańcowych*, także Maciej Szlinder wskazuje, że: *Dobra niematerialne, których krańcowy koszt reprodukcji jest skrajnie niski lub nawet zerowy, powinny być darmowe. Nie są one związane z rywalizacją – mogą być używane i konsumowane w tym samym czasie przez nieskończoną liczbę osób. Jedynym problemem, który się pojawia przy darmowej dystrybucji dóbr niematerialnych, jest eliminacja zachęt dla wytwórcy.**

Dokonujące się pod wpływem rewolucji cyfrowej, internetyzacji w tym Internetu rzeczy, przemiany stanowią ważny czynnik przemawiający na rzecz koncepcji BDP. Przemiany te bowiem zmieniają charakter pracy. Pojawiają się trudności w odróżnianiu pracy od niepracy, pracy zaanektowanej od niezaanektowanej:

Użytkownik portalu społecznościowego promując odpowiednią treść reklamową, którą odbiera jako rozrywkę, zwiększa sprzedaż danego produktu, zaś konsumentka, odpowiadająca na zapytanie producenta sieci kawiarni o możliwe ulepszenia kawy, bierze udział w procesie pomagającym tej sieci dostosować produkt do potrzeb rynkowych i zwiększyć zyski. W tych dwóch ostatnich przypadkach praca na rzecz kapitalisty nie jest nawet wynagradzana (poza ewentualną możliwość wygrania nagrody za udział w badaniu konsumenckim). W żadnym z tych (...) przypadków osoby wykonujące pracę dla zwiększenia zysku kapitalisty nie postrzegają jej jako zaanektowanego przez kapitał czasu.

Autor wskazuje, powołując się na literaturę przedmiotu, że:

Jeśli w kapitalizmie kognitywnym nie jest już możliwe zmierzenie czyjeś indywidualnego wkładu w kolektywną produkcję, to nie można już nawet popierać starego hasła ‘równa płaca za równą pracę’. Skoro praca ma charakter kolektywny i społeczny, dochód również powinien być kolektywny i społeczny. Dochód podstawowy w tym ujęciu jest sprawiedliwym wynagrodzeniem za pracę.

Zdaniem Autora, w takich warunkach BDP powinien być traktowany jako produktywna inwestycja, mogąca pozytywnie oddziaływać na produktywność rozumianą bardziej tradycyjnie, jako produktywność ekonomiczna (wytwarzanie wartości dodatkowej). To zbiorowa inwestycja społeczeństwa w wiedzę, co zarazem stanowi uzasadnienie dla BDP.

To tylko przykładowe, zawarte w książce tezy, ale nawet te krótkie przykłady dowodzą oryginalności i niestandardowości rozważań. Dlatego też lektura książki jest atrakcyjna, tym bardziej, że monografię cechuje przystępna narracja i przejrzystość, klarowność wywodów.

⁶ A. Szahaj, *Kapitalizm kognitywny jako ideologia*, „Etyka 48” 2014, s. 16–17.

Argumentacyjne luki

Przedstawiona przez Maciej Szlindera argumentacja z pewnością nie przekona wszystkich. Choć można nie dzielić argumentacji na rzecz BDP, to nie można jej zarzucić stronniczości. Autor bowiem zderza każdorazowo argumenty przemawiające za tą koncepcją z kontrargumentami.

Można zaś niektórym fragmentom monografii zarzucić zbyt dużą skrótowość czy zbyt duże uproszczenia. Dotyczy to zwłaszcza wywodów na temat poszczególnych nurtów ekonomii.

Niektóre tezy prezentowane w tej publikacji są wysoce kontrowersyjne. Trudno np. zgodzić się z tezą, że „Nieporozumieniem jest również zaliczanie np. Adama Smitha w poczet liberałów (nawet *avant la lettre* i to również z uwagi na jego nieliberalne, zgoła republikańskie, rozumienie wolności)”. Teza ta wymagałaby szerszej interpretacji z uwzględnieniem różnych odmian liberalizmu. Szkoda, że Autor nie uwzględnił w swych rozważaniach różnic między liberalizmem klasycznym (wg A. Smitha), neoliberalizmem i ordoliberalizmem. Ta ostatnia forma liberalizmu i jej analiza byłaby tym bardziej istotna, że ordoliberalizm stanowi podłoże do uznanej traktatowo w UE, a konstytucyjnie w Polsce, koncepcji społecznej gospodarki rynkowej jako formy ustroju społeczno-gospodarczego. *Ordo* zaś znaczy ład. Powstaje zatem pytanie, czy i w jakim stopniu koncepcja BDP wpisująłaby się w taki ład.

Koncepcja BDP wiąże się z kwestią kształtowania polityki zatrudnienia, rynku pracy i tygodniowego wymiaru czasu pracy. Szkoda zatem, że w monografii nie ma nawet wzmianki na ten temat.

Mimo imponującej bibliografii, zabrakło odniesień do niektórych publikacji wiążących się z tematyką monografii. Poza wskazywanymi już publikacjami A. Szahaja, zabrakło odniesień do publikacji A. Walickiego (nt. neoliberalizmu) i do publikacji dotyczących nowego pragmatyzmu, lansowanego przez G.W. Kołodkę.

W monografii pomijane są aspekty prawne, w tym konstytucyjne. Choćby sygnałne ich poruszenie stanowiłoby – moim zdaniem – cenne uzupełnienie wywodów.

Niektóre (nieliczne) tezy potraktowane zostały nader skrótowo, co sprawia, że wywody są niezbyt jasne. Niekiedy brakuje klarownej definicji wykorzystywanych pojęć (dotyczy to m.in. kapitalizmu kognitywnego).

Uwagi te nie pomniejszają walorów monografii.

Rekomendacje lektury

Książka Macieja Szlindera powinna być obowiązkową lekturą nie tylko dla naukowców z różnych dziedzin, w tym zwłaszcza ekonomistów, filozofów,

socjologów, historyków, politologów i prawników. Powinna być wykorzystywana w dydaktyce, w nauczaniu przedmiotów z zakresu nauk humanistycznych i społecznych.

Przede wszystkim jednak książką tą powinni się zainteresować głównie kreatorzy polityki społeczno-gospodarczej, w tym parlamentarzyści i główni regulatorzy życia społeczno-gospodarczego, przede wszystkim reprezentujący centralne instytucje rządowe i samorządowe. Z pewnością powinna to też być lektura obowiązkowa dla dziennikarzy i generalnie świata mediów. To bowiem pierwsza w Polsce książka zawierająca tak wnikliwe, kompleksowe analizy koncepcji BDP.

Sam Autor słusznie zaleca lekturę książki wszystkim osobom, *które uważają, że obecny świat społeczny wymaga istotnych zmian. Do wszystkich, którzy uważają, że zarówno w sferze promowanych przez media wartości, stosunków władzy w społeczeństwie i mechanizmów systemu gospodarczego znajdują się głębokie problemy.*

Książka Macieja Szlindera i przedstawiana w niej koncepcja BDP to z pewnością ważny impuls do refleksji na temat współczesnego świata i jego funkcjonowania. Jest to książka, która zmusza do zmiany spojrzenia na wiele charakterystycznych dla tego świata zjawisk i dokonujących się przemian. Książkę tę powinien zatem przeczytać każdy, kto chce być na takie przemiany przygotowany.

Bibliografia

- Fiscal Monitor: Tackling Inequality*, International Monetary Fund (IMF), Washington 2017, <http://www.imf.org/en/Publications/FM/Issues/2017/10/05/fiscal-monitor-october-2017>
- Kelly K., *Nieuniknione. Jak inteligentne technologie zmieniają naszą przyszłość*, tłum. P. Cypryański, Poltext, Warszawa 2018.
- Rifkin J., *Społeczeństwo zerowych kosztów krańcowych. Internet przedmiotów. Ekonomia współdzielenia. Zmierzch kapitalizmu*, Studio Emka, Warszawa 2016.
- Szahaj A., *Kapitalizm kognitywny jako ideologia*, „Etyka 48” 2014.
- Szlinder M., *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Rewolucyjna reforma społeczeństwa XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.